

**Święty Franciszek z Asyżu mógł podziwiać piękno dzikiej przyrody i nie przypuszczał nawet, że kiedyś człowiek stanie się dla tego piękna zagrożeniem. Wiedział jednak, że dzieło Boże powinniśmy chronić. Nie bez powodu papież Jan Paweł II ogłosił go niebieskim patronem ekologów.**

W liście apostolskim „Inter Sanctos” Jan Paweł II pisał, że świętego Franciszka z Asyżu słusznie zalicza się między tych świętych i sławnych mężów, którzy odnosili się do przyrody jako cudownego daru udzielonego przez Boga rodzajowi ludzkiemu. Albowiem on głęboko odczuł w szczególny sposób wszystkie dzieła Stwórcy i natchniony Bożym duchem, wyśpiewał ową najpiękniejszą Pieśń Stworzeń, przez które – szczególnie przez brata Słońce, brata Księżyc i siostry gwiazdy niebieskie – oddał należne uwielbienie, chwałę, cześć i wszelkie błogosławieństwo najwyższemu, wszechmogącemu i dobremu Panu. Z początku jednak nic nie wskazywało na to, że przyszły święty wyrzeknie się dóbr tego świata, stając się najbiedniejszym z biednych, a dla wszelkiego stworzenia Bożego będzie przyjacielem i opiekunem. Franciszek urodził się w 1181 lub w 1182 roku w Asyżu, w bogatej rodzinie kupieckiej. Rodzice nie szczydzili pieniędzy na wystawne uczty, które Franciszek organizował dla swoich znajomych, a trzeba pamiętać, że był człowiekiem towarzyskim, niezwykle lubianym, ubierającym się bogato i ekstrawagancko.

Jednak w życiu Franciszka z Asyżu coś zaczęło się zmieniać. Kiedy wziął udział w wojnie między Asyżem a Perugią, zobaczył, jak kruche jest życie – był świadkiem śmierci swoich kolegów, a sam trafił na rok do niewoli, gdzie osłabł i rozchorował się. Jednak po uwolnieniu jeszcze raz wziął udział w wojnie. Teraz jednak Bóg zaczął wyraźniej działać jego w życiu. Franciszek powrócił do Asyżu i zaczął zastanawiać się nad swoim życiem, a ulubionym miejscem rozmyślań był zrujnowany kościółek San Damiano. To właśnie tu usłyszał w głębi serca wołanie Jezusa: „Idź i odbuduj mój Kościół”. Franciszek dosłownie zrozumiał przesłanie i rozpoczął odbudowę świątyni. To był początek nowego etapu w jego życiu. Odkrył wówczas, jak mało ważne są dobra doczesne, a jak wielkim skarbem jest życie Ewangelią. Wielu dawnych towarzyszy zabaw odwróciło się od niego, także jego ojciec, który nie mógł zrozumieć postępowania syna. Jednak Franciszka nic już nie zdołało zawrócić z obranej drogi, czuł bowiem radość i pokój płynące z obecności w jego życiu Jezusa. Radość Franciszka była zaraźliwa, wkrótce zgromadził wokół siebie grupę młodych ludzi dzielących jego umiłowanie ubóstwa i zachwyty Bogiem. W ten sposób Franciszek rozumiał, że Boże słowa, które niegdyś usłyszał, to zaproszenie do odbudowy Kościoła w ludzkich sercach.

Święty Franciszek kojarzy nam się jako ktoś niezwykle skromny i pokorny, chodzący boso po łące i otoczony gromadką zwierząt. Nie jesteśmy daleko od prawdy. Franciszek kochał przyrodę. Jej piękno było dla niego znakiem wielkiej dobroci Stwórcy i natchnieniem do napisania wspaniałego hymnu, w którym widać jego zachwyty dziełami Bożymi:

„Pochwalony bądź Panie mój, przez brata wiatr i przez powietrze i chmury, i przejrzystość nieba i wszelką pogodę, przez które Twoim stworzeniom dajesz utrzymanie. Pochwalony bądź Panie mój przez siostrę wodę, która jest bardzo pożyteczna i pokorna, i cenna, i czysta.”

Święty nawet nie przypuszczał, że staje się prekursorem tego, co wieki później nazwiemy ekologią stosowaną. Udzielał rad drwalom, które drzewa można ścinać, a które zachować. Ogrodnikom zalecał, by zostawiali nieskopany ugór, by tam mogła krzewić się swobodnie dzika roślinność, choć zapewne nie wiedział nic o tym, jak ważna jest różnorodność biologiczna. Podnosząc z ziemiobaczki, by ich nie zdeptano, nie przypuszczał, że oto stworzenia, których na ziemi jest tak wiele, mogą kiedyś – z winy człowieka – znaleźć się na skraju zagłady. Co roku 4 października obchodzimy uroczystość św. Franciszka. Niech będzie to okazja do lektury encykliki „Laudato si” papieża Franciszka oraz listów Jana Pawła II z 1979 r. i 1982 r. poświęconych temu świętemu, by uwrażliwić serce na piękno przyrody i poruszyć sumienie.

**Justyna Składowska**